KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 6go Sierpnia 1866 r. | № 176. | Lat 45. | 25 Lipca / 6 Sierpnia 1866 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 10, w poł. c. st. 18. Wys. wody st: 3 c. 10 (Przybywa.) | Wschód Słońca g. 4 m. 29 Zachód „ 7 „ 41 | Jutro, Śgo Kajetana Wyznawcy.

— Wczoraj, w kościele Metropolitalnym i Katedralnym Śgo Jana, w czasie Wotywy, grono amatorów muzyki, z wszelką dokładnością wykonało Mszę in Es, Franciszka Xawerego *Szmidta*, na Offertorjum duet na tenor i bas, kompozycji Antoniego *Teychmana*; na Benedictus, „Niech będzie pochwalony N. Sakrament“, solo sopran Józefa *Elsnera*.— W czasie Summy chór Instytutu Muzycznego, pod kierunkiem Dyrektora *Kątskiego*, wykonał Mszę *Brossig'a*, na Graduale chór z oratorjum „Paulus“ *Mendelssohna*; na Offertorjum „O Salutaris“, *Rossiniego*.

— W kościele po-Augustjańskim, w czasie Summy, liczne grono amatorów, w liczbie osób 30, wykonało Mszę in C minor, dzieło 147 Leona *Sznabla*, na Graduale Motet Karola *Roenecke*; na Offertorjum duet na dwa soprany, z kwartetem czterogłosowym *Mendelsshona Bartholdi*, na Benedictus „Zdrowaś Marja“, duet na soprani alt, kompozycji J. Wł. *Krogulskiego*; dyrygującym był J. K. *Chwalibóg*.

— W dniu 22 Lipca (3 Sierpnia), z powodu Imienin Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Marji Alexandrówny, JW. Hrabia *Berg*, Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył w zamku, o godzinie 10½ z rana, Jenerałów, Sztabs i Ober-Oficerów, Duchowieństwo wszystkich wyznań, Komitet Urządzający, Radę Administracyjną, Radę Stanu, Senat, Skład Szkoły Głównej, Urzędników Dworu, Władze Tstwa Kredytowego Ziemskiego, Urzędników pierwszych pięciu klass, Obywateli Ziemskich i Miejskich, oraz Konsulów Zagranicznych. Następnie o godzinie 11ej, JW. Hrabia raczył udać się na uroczyste nabożeństwo do Katedry Prawosławnej, podczas którego dane były 101 wystrzałów z dział na wałach Warszawskiej Alexandrowskiej Cytadeli. Po nabożeństwie, JW. Hrabia Namiestnik raczył przyjąć wystawne śniadanie u najprzewielebniejszego Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, *Joanicjusza*. Poprzednio, o godz: 9½ rano, odprawione było uroczyste nabożeństwo w kościele Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, a również we wszystkich kościołach wszelkich wyznań. Wieczorem dane było w Wielkim Teatrze bezpłatne widowisko, zakończone kantatą, odśpiewaną przez wszystkich artystów opery, i na żądanie publiczności powtórzoną. O zmroku całe miasto zajaśniało rzęsistą illuminacją. (Dz: W.)

— Zaonegdaj wieczorem, JW. Hrabia Namiestnik, Głównodowodzący wojskami, raczył objechać obóz na Powązkach, w którym obecnie znajduje się zbiorowa dywizja z sześciu pułków, jednego bataljonu strzelców i artylerji; JW. Hrabia po ukończeniu objazdu, był obecny na ogólnym capstrzyku przy Czernihowskim pułku piechoty. JW. Hrabia był zupełnie zadowolniony tak z porządku w obozie, jak ze zdrowej i dzielnej powierzchowności niższych stopni. (D. W.)

— *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego*, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 5 (17) Stycznia r. b. Ustawy Gimnazjum Realnego w Łodzi, otwarcie pomienionego Gimnazjum, z decyzji JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, nastąpi z początkiem nadchodzącego roku szkolnego 186⁶/₇, a mianowicie 10 (22) Sierpnia r. b., zapis zaś życzących być przyjętymi do rzeczonego Gimnazjum, odbywać się będzie od 1 (13) Sierpnia r. b., do dnia otwarcia onego. W Gimnazjum Realnem Niemieckiem w Łodzi, składającym się z 7miu klass, na początek otwartych będzie sześć klass niższych. Opłata za naukę oznaczona w Ustawie tego zakładu, wynosi po rs. 12 rocznie. (Dz: War:).

— *Zarządzający Gubernjalnym dochodem z akcyzy w oddziale Siedleckim*, podaje do powszechnej wiadomości, że czynności, dotyczące poboru opłaty od trunków, w dniu dzisiejszym rozpoczął. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. *Łutkowski*, z Petersburga; Jenerał-Lejtnant *Bartolomi*, z zagranicy; Jenerał-Majorowie: *Rejthal*, *Ciawłowski* i *Zimerman*, z Brześcia Litewskiego; *Sumarocki*, z Kutna; Rzeczywisty Radca Stanu *Korytkowski*, z Płocka;— wyjechali zaś: Jenerał-Majorowie: Hr: *Olsufjew*, do Petersburga; *Czernicki*, *Fejchtner*, i *Lebiediew*, do Kalisza; Rzeczywiści Radcy Stanu *Grygorjew*, do Peterburga; *Hurko*, do m. Rygi; *Przybylski*, do wsi Ortele.

— Michał *Sobolew*, b. Jenerał Artyllerji Wojsk Cesarsko-Ruskich, Senator, Kawaler wielu Orderów, przeżywszy lat 78, przeniósł się do wieczności, dnia 4go Sierpnia r. b. Pozostała w głębokim smutku Żona, wraz z Dziećmi i Zięciem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok w dniu 7m b. m., o godzinie 9ej z rana, z Katedy Prawosławnej, na cmentarz Wolski, odbyć się mającą. (12,417)

— Jutro, jako w piętnastą rocznicę skonu ś. p. Marjanny z Kowalewskich *Oranowskiej*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 10ej z rana, w kościele po-Paulińskim, na które pozostały mąż krewnych, przyjaciół i znajomych, zaprasza. (12,399.)

— Marja z Wyleżyńskich *Trębicka*, przeżywszy lat 46, onegdaj zakończyła życie. Pozostały Mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłej, na exportację zwłok jej, w dniu jutrzejszym, o godz: 6ej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (12.397.)

— W dniu 4 b, m. i r., opatrzony ŚŚ. SAKRAMETAMI, zakończył życie ś. p. Franciszek *Myszkowski*. Pozostała małżonka z córką i bratankiem, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na exportację zwłok, z kościoła XX. *Reformatów*, dziś o godzinie 4ej po południu, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mającą. (12,391).

— Tomasz *Chybowski*, przeżywszy lat 86, przeniósł się do wieczności. Pozostała Familja, zaprasza Przyjaciół na exportację zwłok, w dniu dzisiejszym, o godzinie 6tej po południu, z kościoła dolnego Świętego Krzyża, na cmentarz Powązkowski. (12,390.)

— Wczoraj zakończył życie ś. p. Hieronim *Osipienko*, Urzędnik Komissji Włościańskiej, w wieku lat 21. Pozostała żona i wuj zmarłego, zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, z domu własnego, przy ulicy Bugaj, Nr 2587, jutro, o godzinie pierwszej po południu, na cmentarz w Woli. (11,418.)

— W dniu 2gim b. m., o godzinie 7ej wieczorem, na cmentarzu Willanowskim, złożone zostały na wiekuisty spoczynek, zwłoki ś. p. Stanisława *Przyłęckiego*, Bibljotekarza xięgozbioru w Willanowie, o którego zgonie poprzednio już donieśliśmy. Światły i wykształcony umysł, zacność i prawość charakteru i ujmująca serdeczność, która mu, wszystkich serca jednała za życia, ściągnęła liczne grono szczerze płaczących po nim, którzy mu wraz z nieutuloną w żalu osierociałą rodziną, ten hołd czci ostatniej oddali. Ś. p. Stanisław *Przyłęcki* urodził się roku 1805, dnia 8 Września, we wsi Orzechówce, Gubernji Witebskiej, w majątku rodziców swoich. Pierwiastkowe nauki pobierał w Konwikcie XX. *Jezuitów* w Połocku, i licząc zaledwo lat 14, wyjechał wraz z nimi do Tarnopola, w Galicji, zkąd po ukończeniu nauk szkolnych, udał się do Uniwersytetu we Lwowie, gdzie słuchał Filozofji i Prawa. Wkrótce potem, Xiążę Henryk Lubomirski, Kurator Zakładu imienia Ossolińskich, powołał go na Kustosza Bibljoteki tegoż zakładu, który to obowiązek ś. p. *Przyłęcki* przez lat siedem sprawując, wiele się do uporządkowania rzeczonej Bibljoteki przyłożył i drogocenne jej zbiory pod względem naukowym opisał. Po zmianie zarządu zakładu Ossolińskich, udał się w podróż z tymże X. Henrykiem Lubomirskim, dla zwiedzenia różnych Bibljotek, a bawiąc przez lat cztery w Medyce (pod Przemyślem), uporządkował i skatalogował tameczną bibljotekę, i przytem rozpoczął obszerne dzieło, w przedmiocie Bibljografji Polskiej. Powróciwszy ztamtąd do Lwowa, pojął w małżeństwo Pannę Anielę Nikorowiczównę, i w tymże czasie napisał i wydał oddzielnie dwa dzieła: „Pamiętniki o Koniecpolskich“ i „Ukrainne sprawy, Przyczynek z XVII wieku do dziejów Tatarskich, Tureckich i Polskich“. W r. 1846, gdy się zawiązało Towarzystwo Agronomiczne we Lwowie, wezwany został na Sekretarza i Kassjera tegoż Tstwa, i objął zarazem kierunek Redakcji, wydawanego przez nie „Rocznika Agronomicznego“, którą przez lat 17 prowadził. Niezależnie od tego wydawał osobno przez lat parę „Pamiętnik Gospodarski“ i artykułami swojemi, najczęściej treści historycznej, zasilał różne pisma perjodyczne, we Lwowie i w Warszawie wychodzące. Wezwany na posadę Bibljotekarza w Willanowie, objął ją w roku 1862, a i tu gorliwą i niezmordowaną pracą nie mniejsze, jak gdzie indziej położył zasługi. Obszerniejszy jego życiorys, skreślony przez jednego ze znakomitszych pisarzy naszych, a osobistego przyjaciela zmarłego, wkrótce, jakeśmy słyszeli, ma się ukazać w jednem z pism perjodycznych Warszawskich.

— W tych czasach, zszedł z tego świata, we *Florencji*, b. Starszy Radca Rady Budowniczej, Antoni *Corazzi*, niegdyś stosunkami przyjaźni i zażyłości, ze wszystkiemi prawie mieszkańcami *Warszawy* i kraju tutejszego złączony. Ś. p. *Corazzi*, urodzony w Liworno, przybywszy w r. 1818 do *Warszawy* na wezwanie Rządu, przyczynił się nie mało do ozdoby grodu naszego znakomitemi gmachami, wedle nakreślonych przez niego planów, wzniesionemi, w których styl ściśle klassyczny głównie przeważa. Z budowli rządowych, odznaczają się: Gmach Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, pałac Dyrektorów Głównych Skarbu, Gmach byłego Towarzystwa Przyjaciół nauk, znaczna liczba gmachów szkolnych i Teatr Wielki. Z prywatnych: pałac Edwarda Barona Rastawieckiego, w *Dołchobyczy*, gub. Lubelskiej, dom *Mikulskiego*, później *Löwenberga*, przy zbiegu ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, dom ś. p. Jenerała *Młokosiewicza*, naprzeciw Reformatów, dom *Bürgera* przy ulicy Nowy-Świat, tudzież dom niegdyś własny *Corazzego*, na ulicy Wiejskiej zbudowany. Ś. p. *Corazzi*, otrzymawszy emeryturę z dozwoleniem korzystania z onej w kraju rodzinnym, osiadł we *Florencji*, i pomimo lat sędziwych, ciągle poświęcał się pracom architektonicznym, które mu niepoślednią wziętość zjednały. Cichy, skromny, w kole uczniów swoich wyrozumiały, zostawia on po sobie rzewne i serdeczne wspomnienie w sercach tych wszystkich, którzy mieli sposobność bliższego z nim przestawania.—*N. L.*

— Onegdaj, o godzinie 6ej wieczorem, odbytą została wizyta jeneralna, w Ochronie Nr IIIci, nazwę „Ignacego Popławskiego“ noszącej, a przy ulicy Pańskiej położonej. Na wizytę tę przybyli: Panie: *Prejss*, *Neubauer*, *Bertrand*; Panowie: *Prejss*, Prezes Administracji Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, *Popławski*, Pułkownik, *Rogiński*, *Cielecki*, Doktorowie: *Kamiński* i *Dobieszewski*, i wiele innych osób. Następujące dzieci otrzymały nagrody: Bajer Anna, Ritter Eleonora, Lipińska Alexandra, Kraszewska Marjanna, Szulimowski Adam, Gaworski Alexander, Radzikowski Józef, Kruszewski Alexander. Inną dziatwę także obdarzono xiążeczkami, obrazkami; wszystką zaś bułkami. Opiekunem ochrony jest Pan Ludwig, opiekunką Pani Omiecińska, dozorczynią Panna Kroh, pomocnicami Panie: Kleszczewska i Smolska. Dzieci obecnych było 162, to jest chłopców 93, dziewcząt 69. Obok ochrony mieści się wzorowy zakład, żłóbkiem zwany, pod opieką P. Konstantego *Józefowicza* zostający, tudzież przytułek ubogich dzieci.

— Wyszło z druku sprawozdanie z czynności i funduszów Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświęszego SAKRAMENTU i Instytucji Jałmużniczej, przy kościele PP. *Sakramentek*, z roku 1865 na szósty. Z niego dowiadujemy się, iż Instytucja ta udzieliła wsparcie wstydzącym się żebrać osobom 203, w summie rs. 716, i nadto przesłała na ręce Komitetu pogorzelców miasta Piotrkowa rs. 15; razem udzieliła wsparcie w ilości rs. 731.

— Wczoraj, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, JX. Pastor *Otto*, pobłogosławił związek małżeński

Pana Teodora *Bestvater*, właściciela ziemskiego z Budziszewic, z Panną Izabellą *Berger*.

— Wczoraj po południu, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, odbył się akt ślubu sędziwej pary. Pan młody *Lutonowicz*, czeladnik ciesielski, kawaler, liczył lat 97, a Panna młoda Franciszka *Ochniewska* lat 75. Błogosławił JX. Pastor *Zander*.

— (Art. nad.) Z powodu ogłoszenia spostrzeżeń moich, co do przyjęcia nazw: ogródka na Krakowskiem Przedmieściu, *Ogrodem Krakowskim*, a cmentarza, *smętarzem*, wystąpiło aż dwóch korespondentów z odmiennemi poglądami, na które, nie mogąc się zgodzić, pośpieszam z odpowiedzią.

Pierwszy z nich, *J. P.* uważając, że ogródek ten najwłaściwiej jest nazwać z angielskiego *Skwarem*, przenosi nas nad brzegi Tamizy; drugi zaś *W. J.*, mianując go *zagajnikiem*, prowadzi do lasów.

Ogródek rzeczony jest miejscem przechadzki, wytchnienia, przyjemności dla mieszkańców; jak się drzewka zasadzone rozrosną, przybędzie cienia, a chłodu dostarczy wodotrysk, co razem da niejakie schronienie od upałów; nazwa przeto ogródka *skwarem*, przypominając skwar słoneczny, od którego właśnie ma bronić przechodniów, jest zupełnie przeciwną jego przeznaczeniu. Wyraz angielski *square*, czyta się: *skwer;* u nas *skwer (skweres)* znaczy: niepokój, biedę. Lud nasz, gdy mu powiedzą: że ów ogródek jest *skwar*, lub *skwer*, omijać go będzie. Miano więc takie, przeciwne przeznaczeniu ogrodu, niezgodne ze znaczeniem wyrazów, ostać się nie może, i wtedy chyba tylko dałoby się przyjąć, gdyby u nas nie było wyrazów: *skwar*, *skwer*, które co innego znacząc, nie mogą być użyte na wyrażenie ogrodu.

Znowu nazwa: *zagajnik*, dobra w lesie, ale nie w mieście; nigdzie nie czytamy, aby po miastach były zagajniki; w Warszawie też ich zaszczepiać niepodobna; bo nawet powiedzieć do kogo: *byłem w zagajniku na Krakowskiem-Przedmieściu*, byłoby jakoś dziwnie, i tenby pewno nie zrozumiał. *Zagajnik* służy do ochrony pewnej części lasu młodego; niewolno tam nic wpędzać, a nawet chodzić; ogródek zaś jest urządzony dla przechadzki; jakże go zwać *zagajnikiem?* a że będzie ogrodzony n. p. barjerkami, o tem wątpić nie można.

Wreście, co do nazwy: *smętarz*, nie jest ona (jak korespondent *J. P.* twierdzi) duchowi języka polskiego przeciwna. Każda reguła, prawidło, ma wyjątki; zapatrywanie się korespondenta jest jednostronne, częściowe; albowiem mówi on tylko o rzeczownikach żywotnych z końcówką *arz;* ależ weźmy rzeczowniki nieżywotne, n. p.: *korytarz*, a każdy przyzna, że ten wyraz nie znaczy człowieka robiącego przejście w domu, ale jest nazwą samego przedmiotu. Świadczy o tem *cmentarz*, i wszystkie imiona z obcych naszemu językowi przyswojone, jak: *brewiarz*, *refektarz*, *wachlarz* i t. p. Powołany przez korespondenta wyraz *śmiertnica* (może byłby lepszy *smętnica*), znaczy wprost miejsce śmierci; *smętarz* zaś jest miejscem spoczynku zmarłych, używany nawet przez niektórych pisarzy.

Nie biegajmy tedy za morze po angielskie *skwary* i *skwery; zagajniki* zostawmy lasom, bo tam dla nich stosowne miejsce: one nie uzyskają prawa obywatelstwa w Warszawie; używajmy wyrazów, ile możności, swojskich, rodzimych, właściwych, każdemu zrozumiałych. Nazwy: *Ogród Krakowski* i *Smętarz*, jako własne, najbliższe przyrody czyli ducha mowy naszej, ustalić się powinny w użyciu. *J. Grz.*

— P. Cyprjan *Leonowicz*, b. Professor, Emeryt, wydaje obecnie w Warszawie fantazję liryczną, p. t. „Anioł Stróż.“ Ma także przygotowane do druku: „Harmonje, Ballady, Bajki, Sonety, Elegje, Listy,“ i inne poezje, oraz całkowite tłómaczenie: „Ogrodów“ Delila i „Pieśni o Dzwonie,“ Szyllera; oprócz poematu oryginalnego w 24 xięgach (Epos biblijne) „Moisiada,“ o którym już wspominaliśmy, a który zaczyna się od zjawienia się Mojżesza w świątyni Orsa, a kończy się jego śmiercią na górze Nebo u szczytu Phasga. Posiada także P. *Leonowicz* w rękopissie humorystyczne poemata: „Wojna przekupek,“ „Majówka studencka“ i inne.

— Młodzież, mająca zamiar kształcić się w Gimnazjum Realnem Niemieckiem w mieście Łodzi, przybywająca tak ze Szkół publicznych, jak z edukacji domowej, jeżeli nie jest usposobiona do słuchania nauk w języku niemieckim wykładanych, może być przygotowaną do różnych klas tegoż Gimnazjum przez niżej podpisanych Nauczycieli. Bliższą wiadomość o warunkach takiego przygotowania, jak niemniej ulokowania młodzieży, oraz zapewnienia jej lekcji języka francuzkiego i muzyki, powziąść można każdego czasu w kancellarji szkolnej.— Dr Karol von *Duisburg*, Emanuel *Raubal*, Stanisław *Pragłowski*.

— Wychodzące w *Warszawie* pisma illustrowane, zamieszczają od niejakiego czasu prawdziwie dowcipne Karrykatury, szczególniej zaś pod tym względem celują utwory P. *Kostrzewskiego*, łącząc niewyczerpany *humor* z należnem w podobnym razie umiarkowaniem. Dobrą karrykaturę, przyrównać słusznie można do satyry, zmierzającej do skarcenia i poprawy śmieszności towarzyskich. Ma ona tę zaletę, że bezpośrednio przemawia do zmysłów i wyręcza satyryka w długich, a nie zawsze szczęśliwych wywodach. Jedne z ostatnich karykatur P. *Kostrzewskiego*, przedstawiają nam szereg excentrycznych mód, mających dzisiaj powodzenie. Patrząc na nie przychodzi mimowolnie na myśl, że jeżeli dziś z uśmiechem spoglądamy na mody, przyjęte na początku bieżącego stulecia przez babki i dziadów naszych, to niewątpliwie potomkowie nasi, po upływie pewnego lat szeregu, daleko *grubiej* z naszych koków, marynarek, benoitonów, balonowych objętości, pawich ogonów, i tym podobnych wyskoków, śmiać się będą mieli prawo.

— Dziś, o godzinie 6ej wieczorem, w Instytucie Muzycznym, odbywać się będzie examen klassy skrzypcowej.

— Onegdaj, po długiej przerwie, daną była melodrama *Sue'go* „Tułacz“, z nowem obsadzeniem ról niektórych. I tak, Tułacza przedstawił P. *Grzywiński*, Dagoberta P. *Chęciński*, rolę D'Aigrigny, grywaną przez P. *Trapszę*, objął znowu P. *Żółkowski* i t. d. Cały teatr, wyjąwszy kilka lóż, był pełny. Pan *Królikowski* w roli Rodina, oddawna zyskał już ustaloną sławę. Przed laty, gdy się na scenie naszej raz pierw-

szy pojawił „Tułacz," ktoś z cudzoziemców był na jednem z przedstawień, a potęgą talentu *Królikowskiego* zdziwiony, skreślił o nim dość obszerny artykuł do „Journal des Débats," oddając rzetelną sprawiedliwość talentowi i biegłości artysty. I onegdaj gra Pana *Królikowskiego* obudzała uniesienie powszechne. Pan *Chęciński*, jako Dagobert, grał z uczuciem, z głębokiem przejęciem się rolą i z prawdą. Liczne też odbierał oklaski. „Tułacz," jest to melodrama pełna efektu, a jakkolwiek nie nowa, lecz dobrą grą artystów wsparta, ozdobiona pięknemi dekoracjami i maszynerją, zawsze się publiczności podoba. Młody artysta Pan *Grzywiński*, objąwszy rolę Tułacza, godnie się z niej wywiązał. W prologu zaś bardzo pięknie przy muzyce deklamował.

— W krótce przedstawionym być ma w Teatrze Rozmaitości nowy monodram P. Stanisława *Bogusławskiego*, p. t.: „Blagier", w którym tę rolę przedstawi Pan *Chomiński.*

— W nrze 360 „Gazety Szlązkiej, z dnia 3 Sierpnia, mieści się w odcinku artykuł o *cholerze* P. *Nachtigala*, w którym autor zaleca jako najskuteczniejszy środek zapobiegający rozwinięciu epidemicznej choroby, wstrzymanie się zupełne od picia surowej, zimnej wody, utrzymując, że on sam, jego rodzina i wielu znajomych, piją tylko podczas trwania epidemji herbatę, kawę, lub wreszcie przegotowaną, a następnie ostudzoną wodę. Jak utrzymuje autor, nikt dotąd z osób trzymających się ściśle tego przepisu nie zachorował na cholerę, jak to zdołał on zauważyć tak podczas teraźniejszej, jak i w czasie dawniejszych epidemji. Użycie na pokarm owoców i jarzyn, nigdy, podług twierdzenia autora, nie wpływa na wywołanie cholery, jeżeli konsumenci tych produktów nie piją przy tem zimnej wody. Licznemi przykładami stara się autor poprzeć swoje założenie, proponując mieszkańcom Berlina i innych miejscowości, przez cholerę nawiedzonych, aby przynajmniej przez dni 14 sprobowali przekonać się o skuteczności jego przepisu.

— *Buletyn cholerycznych w Warszawie*, z dnia 3go Sierpnia jest następujący: Pozostało z 2go chorych: mężczyzn 9, kobiet 1, razem 10; zachorowało m. 2, k. —, r. 2; umarło m. 1, k. —, r. 1; wyzdrowiało m. —, k. —, r. —; pozostało na dzień 4ty Sierpnia m. 10, k. 1 r. 11. Od początku epidemji (to jest od 21go Lipca do 3go Sierpnia), zachorowało m. 18, k. 5 r. 23; wyzdrowiało m. 1, k. 2. r. 3; umarło m. 7, k. 2, r. 9.

(Dz: War:).

— Nowo-budujący się kościół, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. MARJI PANNY, na placu Grzybowskim, podobno już za parę miesięcy w dolnej swej części ukończonym zostanie. Poczem nabożeństwo w tym jeszcze roku do dolnego kościoła ma być wprowadzonem.

— Wielki, 50cio głosowy organ Archi-Katedralny, budowany obecnie przez znanego tutejszego Organmistrza P. Mateusza *Mielczarskiego*, jest o 3ch klawjaturach. Gotowych dotychczas jest głosów 6, ale za parę tygodni będzie już ich ze dwadzieścia, tak, że do służby BOŻEJ będzie mógł być użytym.

— W r. z. było w Warszawie latarni publicznych 1,042, długość zaś rur gazowych wynosiła 65⅕ wiorst. Zużyto gazu 69,246,100 stóp sześciennych. W r. b. oświetlenie gazowe będzie urządzone na ulicach: Leszno, latarni 6, Czerniakowskiej 10, Chmielnej 4, Pańskiej 9, Złotej 6 i Sosnowej 6. W ogóle latarni 44. W końcu r. b. długość ulic nieoświetlonych gazem wyniesie wiorst 50.

— Wczoraj przez dzień cały pogoda sprzyjała i tylko krótko trwały deszcz spadł około godziny 2ej po południu, który odświeżył powietrze. Ogród Saski w rannych godzinach, to jest w godzinach picia wód mineralnych, jak i po południu, był pełen przechadzających się. Wieczorem w tymże ogrodzie grała muzyka wojskowa. Wszystkie zresztą miejsca publiczne licznych miały gości, a mianowicie: Dolina Szwajcarska, Eldorado, Orpheum i inne, dalej położone, jak np. Kaskada. W Łazienkach Królewskich dwie orkiestry wojskowe uprzyjemniały przechadzkę spacerującym. Teatry były przepełnione; niemniej Teatr *Rappo* i Cyrk P. *Kreuzberga*, w których dano aż po dwa przedstawienia.

— W przyszłą Środę danem być ma w cyrku *Blennowa* przedstawienie, na jego przed wyjazdem benefis.

— Podczas, gdy Warszawianie i gospodarze z okolic Warszawy uskarżają się na ciągłe deszcze, widzieliśmy list z Konińskiego, pisany dnia 1go Sierpnia, który donosi, że żniwa oziminy, przy sprzyjającej pogodzie, prawie już całkiem tam pokończone zostały; pozostają jeszcze do sprzątnienia, piękne w ogólności grochy; kartofle dotąd są zdrowe i plon rokują obfity.

— W okolicy Nowomirgrodu, w odległości 6 wiorst od tegoż miasta, w dobrach Hrabiego *Bobrińskiego*, we wsi Żurówce, odkryte zostały pod gliną, pokłady lignitu, 3 sążnie głębokie.

— (A. n.) Przechodząc *Krakow:-Przedmieściem*, zauważyłem w jednej z wystaw sklepowych, naprzeciwko Bernardynów, kapelusik damski, bardzo składny i z bardzo pięknej plecionki, a na nim cena rs. 1 kop: 95. Pomyślałem sobie, że dodawszy do tego wstążki za rubla i porządnie ugarnirowawszy, bodajby z przydaniem jakiego kwiateczka, każda porządna kobieta czy panienka, mogłaby się zaopatrzyć w śliczny kapelusik za niespełna trzy ruble. Powyżej powiedziałem *mogłaby*, a teraz dodaję, że *powinnaby*, bo to śmiechu godne tylko, gdy posiadaczka świeżej i ładnej twarzyczki, której mąż lub ojciec w krwawym pocie na kawałek chleba pracuje, sadzi się na kapelusze za 12 lub 15 rubli. Mam kamienicę, i z niej 1,005 rubli czystego dochodu, ale poprzysiągłem sobie, że się nie ożenię tylko z taką kobietą, która droższego kapelusza jak za rubli trzy, nosić nie będzie.— Szymon *Weredyk.*

— PP. *Temler* i *Szwede*, przy swojej fabryce garbarskiej w Warszawie, budują wielki młyn do mielenia kory dębowej, z parową maszyną o sile 20tu koni.

— W zakładzie fotograficznym Pana *Bayera*, widzieliśmy chustki do nosa, z cyframi, fotograficznym sposobem wykonanemi. Jest to nowość, która wybornie zastępuje owe atramenty, tak zwane wieczne, a które jednak w miarę prania pomału znikają.

— Cukiernia Pana *Szczerbińskiego*, dotąd mieszcząca się na rogu Alei Ujazdowskiej i placu Trzech Krzyżów, przeniesioną została w tych dniach na ulicę Wiejską, to jest parę domów za Instytutem Głu-

choniemych, nieopodal Gimnazjum, przy rzeczonym placu istniejącego.

— Owocarnia Panny Ewy *Grzybowskiej*, zaopatrzoną została w tym czasie w soki: ananasowy, porzeczkowy, wiśniowy, poziomkowy i malinowy, oraz takież konfitury. Wszystko to jest domowej roboty, i smakiem wybornym odznacza się. Owocarnia rzeczona mieści się w domu Rządowym, Nr 391 i 2, wprost Saskiego Placu.

— Nowy sklep galanteryjny P. *Dyżewskiego*, otworzony został dzisiaj przy ulicy Sto-Krzyzkiej, w domu Kozickiego, Nr 1339. Dawny handel tegoż P. Dyżewskiego, istniejący przy ulicy Czystej, pozostaje na miejscu, a używając zasłużonej wziętości, podobnąż i nowemu zakładowi rokuje.

— Istniejący od wielu lat handel win i korzeni, na rogu ulicy Elektoralnej i Zatyłek, w tych dniach przeszedł na własność P. Andrzeja *Witkowskiego*.

— Ulica Długa w przestrzeni od Nalewek do ulicy Przejazd jest przekopaną, dla zakładania rur wodociągowych, w kierunku Nowolipia.

— Jan *Barszczewski*, utrzymujący Pensię Wyższą męzką, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nrem 1273, ma honor zawiadomić Osoby interessowane, iż zapis uczniów na nowy rok szkolny, rozpocznie dnia 13go, a nauki dnia 16go Sierpnia r. b.

— Przełożony Szkoły męzkiej prywatnej, przy rogu ulicy Ogrodowej i Białej, Nro 879, ma honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczniów do klassy wstępnej, pierwszej i drugiej, tak przychodnich jak i pensjonarzy, rozpocznie się z d. 4 b. m., a kurs nauk z dniem 16 b. m. Przyjmuję także na stancję uczniów Szkół publicznych i udzielam im wszelką pomoc w naukach.—Jan-Nepom: *Darecki*.

— Przełożona Pensji Wyższej, istniejącej przy ulicy Mazowieckiej, naprzeciw gmachu Towarzystwa Kredytowego, N° 1347 lit: F, w domu nateraz własnością Hr: Józefa *Zamojskiego* będącym, zawiadamia osoby interessowane, iż wykład nauk w tejże Pensji, rozpocznie się dnia 1go Września.— Paulina *Krakow*.

— Doktor Medycyny i Akuszer, Józef-Ludwik *Grün*, obrał sobie mieszkanie pod Nrem 2251, przy ulicy Nalewki, i przyjmuje chorych od godziny 8mej do 10tej z rana, a po południu od 4tej do 5tej. (12,394.)

— Doktor *Pawluć*, mieszka przy ulicy Chłodnej na rogu Żelaznej, dom Wgo Potkańskiego Nro 926, gdzie fabryka Grafa. (12,153)

— Doktor *Antecki*, przeprowadził się na ulicę Senatorską Nro 477 lit: B, do domu W. *Koehlera* Doktora. Przyjmuje chorych od godziny 4tej do 6tej po południu. (12,332.)

— Dzisiej, przy rozpoczęciu 1ej klassy 107 Loterji Klassycznej, padły główniejsze wygrane, jak następuje: na Ner 6,482, rs. 3,000, u Kollektora *Silbersztejna* Jakóba, w Warszawie; na Ner 3,812, rs. 2,500, u Kollektora *Horowitz*, w Lublinie; na numer 21,064, rs. 2,000, u Kol: *Fried*, w Marjampolu; na Ner 17,845, rs. 1,000, u Kol: *Rothaub*, w Warszawie; zaś na Nra 12,694, 15,925 i 21,112, po rs. 200.

— Zwiedziwszy wczoraj nieszczęśliwą wdowę *Kieffer*, sparaliżowaną od lat kilkunastu, a zamieszkałą przy ulicy Chmielnej, w domu Wgo Smolikowskiego, znalazłam stan jej coraz smutniejszy; niemoc i cierpienia zwiększają się, a fundusze, pochodzące jedynie ze wsparć osób dobroczynnych, są całkiem wyczerpane. W niedostatku więc swoim, odzywa się do serc litościwych, aby raczyły znów przyjść jej w pomoc. Przy niniejszem składam dla niej rs. 1. *N*.....

— W tych czasach umarł słynny z dowcipu, pełnego wdzięku, autor Francuzki *Mery*. Pomiędzy innemi opowiadaniami o zwierzętach, przyobleczonemi w pełną zajęcia, dla starszych nawet czytelników, formę, wydał on niedawno „Monografję słonia". Przytacza w niej zebrane w jedną powieść wszystkie spostrzeżenia badaczy przyrody, nad wysoką pojętnością tego źwierzęcia. Słoń Pana Mery jest tak rozumnym, a nawet tak pełnym uczuć szlachetnych, że mimowolnie zapominając, że jest tylko słoniem, czytelnik zapatruje się na niego, jak na bohatera powieści, w której przecież i człowiek ma sobie wyznaczoną do oddania rolę. Ten opis intelligencji słonia, przypomniał nam mniemanie pewnej sekty, jakoby Sty Augustyn, zachwycony rozumem jego, uznał, że posiada duszę wyższego rzędu, i ochrzcił go w Nilu.

— *Meyerbeer*, testamentem swoim, w r. 1863 sporządzonym, przeznaczył 10,000 tal:, które dane na 5cioprocentową prowizję roczną, służyć mają do założenia fundacji Meyerbeerowskiej, na korzyść Muzyków.

— „Przyjaciel dzieci" wychodzący we Lwowie pod redakcją P. Stanisława *Nowińskiego*, z dniem 1 Lipca r. b. zaprzestał wychodzić.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, dnia 31-go Lipca*.— Wielka demonstracja ligi reformistowskiej, której odbycie w Hydeparku napotkało przeszkody, miała miejsce wczoraj w wieczór w Agricultural-Hall. Zgromadzenie przeszło 20,000 ludzi, napełniło obszerne przestrzenie tej miejscowości. Mówcy zaledwie przez najbliższych, i to przy wysileniu, słyszani być mogli. Między innemi zabierał także głos Mill, który pochwalał ligę za to, że zaniechała zebrania meetingu w Hydeparku, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji prawnej, czy to może nastąpić lub nie. Główną rezolucją meetingu było, że rząd teraźniejszy postradał zaufanie i poparcie kraju. Uchwalono także petycję do Izby Niższej, o mianowanie Kommisji, któraby zbadała postępowanie policji, w dniu 23m Lipca, to jest przy wydalaniu ludności z Hydeparku.—Na zaproszenie ligi reformistowskiej w Birmingham, P. Bright wymówił się słabością zdrowia. Dziś Hydepark otoczony został parkanem z desek, dla zasłonienia go od włóczęgów. Koniecznem to było, gdyż podczas zeszłych nocy, całe zastępy złodziei obrały sobie siedlisko w cienistych ustępach parku, i ztamtąd robiły wycieczki, napadając i obdzierając przechodniów.

Londyn, 1 Sierpnia.— Sprawa Jamajki jeszcze stoi w Anglji na porządku dziennym i dziś była przedmiotem rozpraw w Izbie Niższej. Komissja mianowana przez Parlament dla zbadania tej sprawy, była zdania, iż środki nakazane dla przytłumienia powstania były niesprawiedliwe i zbyt surowe. Po długich rozprawach jednakże przyjęto tylko wniosek, iż Izba wynurza jedynie swe ubolewanie z powodu surowych kar przeciw murzynom, a mianowicie z powodu licznych wyroków śmierci. (Nordd. A. Ztg).

AUSTRJA. *Wiedeń, dnia 31go Lipca.*—Cesarzowa ma w początku przyszłego tygodnia przybyć na dni kilka do Wiednia, dla odwiedzenia Cesarza.—Minister Würtembergski Baron Varnbüler, przybył tu 28 rano ze Sztutgardu i miał posłuchanie u Cesarza.—Dnia onegdajszego wstrzymano z wyższego rozkazu werbunek ochotników. W ogóle dotychczas w Wiedniu, zaciągnęło się tylko 4,500 ludzi. — Zdaje się, że stronnictwo federacyjne w Austrji, zaczyna brać górę. Obecni w Wiedniu przywódzcy stronnictwa Czeskiego, Rieger, Palacki i inni, toczą żywe narady.—Pomiędzy dodatkowo oddanymi pod śledztwo wojenne wyższymi oficerami, znajdować się ma także przybyły już do Wiednia FZM. Benedek. (Schl. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 1 Sierpnia.*—Zdaje się, że krążące tu pogłoski o ustąpieniu Francji, to Luxemburga, a nawet Kolonji i Moguncji, to wreszcie o sprostowaniu granicy Francuzkiej od strony Saarbrück i Landau, są bezzasadne, i że prawdopodobnie rząd Francuzki, jak nic nie wymagał za swe pośrednictwo, tak nic się nie spodziewa i nic nawet nie przyjmie.—Powszechnie tu mniemają, że pokój ostatecznie zawarty będzie około 15go lub 18go Sierpnia.—Mimo to, udoskonalenie uzbrojenia armji postępuje, i słychać, że rząd zakupuje wiele koni. — Cesarz miał podobno zażądać raportu o stanie eskadr Francuzkich, ze względem na rzeczywistą wyższość i prawdopodobną przyszłość statków pancernych, zwłaszcza, po próbie tak fatalnej dla floty Włoskiej.—Xiążę Napoleon nie będzie bawił w Vichy. Wraca on tylko tamtędy do Paryża.—P. Fould udajesię dziś do Vichy, zkąd następnie pojedzie na dłuższy urlop do Tarbes. —Cesarz ma opuścić Vichy 11go b. m., i wrócić do St. Cloud, lecz natychmiast potem wyjedzie do Chalons, gdzie chce być na dzień swych imienin.—Wiadomości z Mexyku są stanowczo niepomyślne. Wzięcie Matamoras przez republikanów, potwierdził „Monitor“, a drogi są tak niepewne, iż tylko sposobem karawanowym można odbywać nieco dalszą podróż. Można pojąć, jak wzrośnie zuchwalstwo przeciwników Cesarstwa, po wycofaniu wojsk Francuzkich. Obecnie rząd Mexykański, zajmuje się utworzeniem 15 bataljonów strzelców. Organizacja ta na teraz jeszcze odbywa się kosztem Francji.—W Algierji spadły massy szarańczy. Cała armja użytą jest do niszczenia jej. Codziennie wybijają do 3000 centnarów tego owadu. —Zapewniają, że układy co do Trydentu prowadzą się ciągle. Rząd Włoski w obszernej nocie przedstawia powody, które go skłaniają domagać się owego territorjum, jako niezbędnego dla jedności Włoskiej. (Ind. Belge).

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE. *Bukareszt, 2 Sierpnia.*—Rząd tutejszy jest zmuszony do zaciągnięcia pożyczki w Paryżu i do znacznego zredukowania armji. —Rosetti mianowany został Prefektem policji. (N. Pr. Ztg.)

ROZMAITOŚCI.— W XIV i XV wieku, panował w całej niemal Europie, przesąd graniczący z szaleństwem, według którego, niektórzy ludzie mogli przemieniać się w zwierzęta leśne. Dziwny ten szał, zwany „Likantropją,“ najczęściej wydarzał się w Niemczech i Francji. Ludzie dotknięci takim obłędem, uciekali w lasy, starali się żyć korzonkami i zielem, na podobieństwo zwierząt, przytem zapuszczali włosy, brody, wąsy i paznokcie. Za naszych czasów, podróżnik Angielski Pearce, opisuje w swojej „Wędrówce po Abissynji,“ że mieszkańcy tej części Afryki, doznają czasami podobnego obłędu, a wiara w możność przemieniania się ludzi w zwierzęta, w ogóle pomiędzy Abissyńczykami jest upowszechnioną. Szczególniej istnieje przesąd co do garncarzy i kowali, że oni mają dar przemieniania się w hyeny i inne dzikie zwierzęta,a nadto,że zanim ta przemiana nastąpi, samo spojrzenie ich, może sprowadzić wielkie nieszczęścia. Gdy wszakże w Europie średniowiecznych likantropów, czyli ludzi, którzy podejrzani byli o przemienianie się w zwierzęta, palono na stosach, za wyrokiem sądów, jako czarowników, to przeciwnie w Abissynji, mniemani ci czarodzieje, otoczeni są powszechnym szacunkiem i względami, natchnionemi bezwątpienia przez uczucie bojaźni. W naszym kraju panował też dawniej przesąd, według którego ludzie skutkiem czarów, mogli się przemieniać w wilków, czyli w tak nazwanych „wilkołaków.“

— Źle wychowany młodzieniec, groził zbłąkanej chwilowo kobiecie, że będzie pokazywał wszystkie jej listy do siebie pisane. „Pokazuj Pan,“ odrzekła spokojnie, „będzie to dla mnie zasłużoną karą, a jeżeli czego wstydzić się będę, to adressu, pod którym te listy były pisane.“

Wiadomości Literackie.

Biblioteka Warszawska, 8 Zeszyt za m: sierpień wyszedł z druku i zawiera: Historya Juliusza Cezara, przez Napoleona IIIgo, tom II; Cyd, Poemat rycerski, przekład z hiszpańskiego, przez S. D. (ciąg dalszy); Wspomnienia literackie z dawnych czasów, przez F. S. Dmochowskiego; Kronika Paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Wiadomości literackie; O powtórnem ożenieniu króla Zygmunta IIIgo i jego stosunkach familijnych z Austryą. Rzecz podług współczesnych źródeł rękopiśmiennych, opowiedziana przez Kornelego Kozłowskiego.—Kronika Literacka: Mowa Marka Tulliusza Cycerona za Aulem Licyniuszem Archijaszem poetą, przełożona przez J Andrzejewskiego. Poznań, 1866, przez Kaz: Kaszewskiego; Wiadomości literackie; Dostrzeżenia meteorologiczne za m. czerwiec r. b.

Tygodnika Mod, Nr 31, wyszedł z druku i zawiera: Pogląd na epokę odrodzenia literatury angielskiej od połowy zeszłego wieku (dokończenie); Liście, wiersz Liljany; Pogadankę Tygodniową. O ubiorach: Opis formy baskiny przypinanej, kamizelki dla chłopczyka od 6 do 8 lat, dwóch czepków nocnych i krynoliny. Opis drugiej strony arkusza z formą kaftanika marynarskiego; sukienki dla dziewczynki od 2 do 5 lat; dwóch czepeczków i napierśnika dla małego dziecka. Rozmaitości; Kwiaty i owoce (dalszy ciąg). Przepisy kuchenne: Ciastka śmietankowe; Pianka z jabłek na gorąco. W dodatku, mieści się powieść: „Najpiękniejsza,“ p. Pauliny z L. Wilkońskiej.— Kompleta Tygodnika Mód, złożone z numerów, w których się mieści powieść: Pamiętniki młodej mężatki, tłómaczone przez S. Belejowską i Urywki spisane z Pamiętników Jana Bugaja, z końca wieku XVII, dostać można w Redakcyi i w księgarniach znaczniejszych w Warszawie, po rs. 1, za cały komplet. Przysyłając pieniądze do Redakcyi, przesyłkę odbierze kosztem Redakcyi.

Zorzy, Nr 31, wyszedł z druku i zawiera: Twórcy Przemysłu (Robert Stefenson), przez Ad. Gr.; Przesądy ludu naszego (opowiadanie o strachach), przez S.; Sąd Bocianów (podanie): wiersz przez J. Gr.; Dziwny Swat (przypowiastka); Roczne wizyty w Ochronach; Rady lekarskie (Szczepienie ospy), przez Dra Karwackiego; Zagadka.

Przyjechali do Warszawy: Grabiński Józef ob: z Rawy; Hildebrandt St: ob: z Kalisza Kazanecki Ign: ob: z Sieradza; Małkowski Ludwik ob: z Pilicy; Rozwadowski Ant: urz: z Radomia.

Wyjechali: Hermanowicz Piotr emerys do wsi Dąbrowy; Kostrzewski Franc; artysta malarz do Radomia; Lasocki Aleks: ob: do Sarnowa; Morawski Karol ob: do Jakubowa; Walewski Aleks: ob: do Radomia.

Przyjechali z Zagranicy: Marowzki Ludwik prof: z Berlina; Szokalski Karol inż: z Wiednia.

Wyjechali Zagranicę: Aschkenazi Szymon kup: do Wrocławia; Kijewski Jan ob: do Prus.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 6 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 50.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 85.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	85	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	86	17	85	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	84	—	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	66	—	65	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	—	—	110	—
„ „ „ z r. 1866,	108	25	108	—
Bilety Banku Cesarstwa	86	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	76	25	75	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	65	17	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	126	50	125	75
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	75	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 48 8/9.
Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 73 1/3.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 3go sierp: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 40 do rs. 8 kop. 40. żyta od rs. 3 k. 90 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 2 k. 70 do rs. 3 kop. 30; gryki od rs. — k. — do rs. — k. —; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 80.

Okowity próby 10, płacono dnia 2 sierp., za wiadro od rs. 3 k. 9 do rs. 3 k. 24 3/4; za garniec od rs. 1 k. 1 do rs. 1 k. 6.

Ostatnie Wiadomości.

Nadzieja zawarcia prędkiego pokoju codzień się więcej szerzy i utrwala. Wszystkie wiadomości w tym przedmiocie brzmią potwierdzająco, a nawet w Wiedniu, w sferach dobrze świadomych, nie wątpią, że układy toczące się w Nikolsburgu, doprowadzą do pożądanego celu. Ministerjalna „Debatte" pisze: „Właściwe układy pokojowe, zawiązane w głównej kwaterze Prusskiej, postępują skorzej i pomyślniej, aniżeli się spodziewano, i można się cieszyć nadzieją, że na zasadzie ratyfikowanych już preliminarjów, sam sam akt pokoju, w przyszłym tygodniu będzie już być mógł przedstawiony do ratyfikacji właściwym Monarchom. Główną zasługę owego pośpiechu i skuteczności tych układów, wszystkie dzienniki Prusskie, szczególniej zaś ministerjalne, przypisują naturalnie Prussom, dowodząc, iż uznaje to nawet i zagranica, i przytaczając, na poparcie swego twierdzenia, zdania dzienników Francuzkich, przychylnych sprawie Prusskiej.—Dalej w tejże kwestji wspomnieć należy, iż nadchodzą depesze, zapewniające, że Francja i Anglja oświadczają się jakoby przeciw mięszaniu się w wewnętrzne sprawy Niemieckie, i że trzymać będą stronę Pruss, przy territorjalnem przekształceniu Niemiec. Ze strony Anglji, ta polityka nieinterwencji objawioną została urzędownie na uczcie, jaką corocznie Lord Major daje dla ministrów. Lord Derby, na uczcie tej, wynurzył swe zadowolenie z przywrócenia pokoju, i dodał, że Anglja nie brała w tem czynnego udziału, gdyż nie powinna interwenjować w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio ani jej interesów, ani honoru.

We Włoszech wzburzenie, z powodu przegranej pod Lissą, jeszcze się nie uspokoiło, a pod jego wpływem, niektóre dzienniki żywo dopominają się Tyrolu. —„France" donosi z Rzymu, że kwestja długu Papiezkiego stanowczo uregulowaną została, i że Kardynał Antonelli, mimo słabości zdrowia, pozostanie przy dotychczasowym urzędzie. (Schl:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Bruxella, 4go Sierpnia. Depesza z Vera-Cruz donosi, ze Cesarzowa Mexykańska odpłynie do Europy. O powodach tego postanowienia nie wiadomo.

Frankfurt n. M., 4go Sierpnia. Jenerał Manteuffel, przybył tu z głównym swym sztabem.— Würtemberczycy mają opuścić Moguncję do d. 8 Sierpnia; Badeńczycy już wczoraj opuścili to miasto.

Berlin, 5go Sierpnia, w południe. — Mowa tronowa. „Naród zdolny do broni, pośpieszył na wezwanie do walki, za niezawisłość ojczyzny; bohaterskie wojsko, wspierane przez nielicznych ale wiernych sprzymierzeńców, postępowało od zwycięztwa do zwycięztwa. Wiele drogiej krwi zostało przelanej, nim sztandary Prusskie rozwinęły się od Karpat aż do Renu. Z wyjątkiem dostaw w naturze, dochody państwa i znajdujące się zapasy, wystarczyły na koszta wojny. Na zapłacenie pierwszych, spodziewać się należy środków, z pomyślnego ukończenia wojny. Rząd spodziewa się otrzymać zatwierdzenie działań Administracji, prowadzonej bez budżetu prawnego, iżby nieporozumienia raz na zawsze usunięte zostały. Granice państwa będą rozszerzone. Ciężary norganizowania wojska Związkowego, pod sterem Pruss, poniosą stosunkowo wszyscy sprzymierzeńcy Związkowi".

Berlin, 5go Sierpnia (o godz: 11ej w nocy). Władze Municypalne dziś, o godzinie $1\frac{1}{2}$, podały J. K. Mości adres z powinszowaniem. Monarcha w odpowiedzi, wynurzając podziękowanie, oświadczył, że Prussy wydobyły oręż w obronie swej niezawisłości, ale zarazem dla zreorganizowania na nowo Niemiec. Pierwsze już osiągnięte zostało, a drugie, przy błogosławieństwie Boskiem, wkrótce dójdzie do skutku. Wszystko zapowiada szczęśliwą przysłość Prussom, gdyż blizkim jest pokój zaszczytny i trwały.— Miasto wczoraj i dziś wspaniale zostało uilluminowane. Król, Xiążę następca i Bismarck, wczoraj przyjmowani byli z zapałem.

Wiedeń. 5 Sierpnia.— „Presse" i „Wanderer" potwierdzają zupełne niepowodzenie zamierzanego w ostatnich dniach przez Klapkę, z odddziałem mniemanych ochotników Węgierskich, wkroczenia w granicę Węgier, na dolinie Waagu. Klapka zmuszony został natychmiast cofnąć się nazad ku Oderbergowi, gdyż większa część jego towarzyszy, złożona z samych prawie jeńców Austrjackich, skorzystała jedynie z tej sposobności, aby dostać się napowrót do swych właściwych pułków; a ludność Węgierska zachowała się zupełnie obojętnie.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.